

Prof. zw. dr hab. Waldemar Rezmer
Wydział Nauk o Polityce u Bezpieczeństwie
Uniwersytet Mikołaja Kopernika

Toruń, dn. 8.08.2020 r.

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr. Tomasza Berezy pt. „Przesiedleni znad Sanu – zamordowani nad Horyniem. Losy Polaków deportowanych przez Sowieców z obwodu drohobyckiego w ramach „oczyszczania” pasa przygranicznego (1940-1944)”, Rzeszów – Warszawa 2020, s. 247 + 23 ilustracji + 7 map

Uwagi ogólne

Nie mam najmniejszej wątpliwości, że zbadanie i opisanie wojennych losów kilkudziesięciu tysięcy mieszkańców miejscowości położonych nad Sanem jest ważne i potrzebne nie tylko do odtworzenia pełnego obrazu okupacji sowieckiej i niemieckiej, lecz także do wyjaśnienia polsko-ukraińskich stosunków w latach 1939-1944, w tym ludobójczych działań Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów Stepana Bandery (OUN-B) i jej zbrojnego ramienia Ukraińskiej Armii Powstańczej (UPA) na obszarze Wołynia. Prof. Tomasz Szarota we wprowadzeniu do części II: *Straty osobowe i ofiary represji pod okupacją niemiecką* dzieła zbiorowego opublikowanego pod tytułem *Polska 1939-1945. Straty osobowe i ofiary represji pod dwiema okupacjami*, pod red. Wojciecha Materskiego i Tomasza Szaroty przez Instytut Pamięci Narodowej - Komisja Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa 2009, napisał:

Obecnie o okupacji sowieckiej wiemy więcej niż o okupacji niemieckiej i znamy ją dokładniej, a złożyło się na to bardzo wiele przyczyn. Niepokojącym zjawiskiem jest gwałtownie zmniejszająca się liczba młodych pracowników naukowych zainteresowanych tym tematem [okupacją niemiecką - W. R]. Przestał on być atrakcyjny, dzieje okupacji niemieckiej, jakże niesłusznie, zostały uznane za gruntownie przebadane, bez szansy na dokonanie tu jakichś nowych, rewelacyjnych odkryć. [...] Na odchodzenie od tematów związanych z okupacją niemiecką wpływa także najpierw powolne wycofywanie się z życia naukowego, a potem śmierć przedstawicieli tego pokolenia, które inicjowało i promowało zarówno odpowiednie przedsięwzięcia badawcze, jak i edycje źródłowe (s. 87).

Bardzo pozytywnie należy więc ocenić podjęcie przez mgr. Tomasza Berezę badań, których zakres obejmuje obie te okupacje: najpierw sowiecką, następnie niemiecką, a elementem łączącym jest stosunek wołyńskiej społeczności ukraińskiej do przesiedleńców oraz eksterminacyjne działania OUN-B i UPA wobec polskiej ludności. Analizując bowiem istniejącą

literaturę mgr Bereza zauważył, że *Problem wysiedlonych z pasa przygranicznego pozostawał dotąd na marginesie zainteresowań badawczych historyków, zarówno polskich, jak i ukraińskich. Większość autorów odwoływała się w zasadzie do kilku dokumentów opublikowanych w zbiorach wydanych na Ukrainie i w Polsce. Odzwierciedleniem takiego stanu rzeczy jest skromna – pod względem ustaleń – literatura* (s. 9).

Mając to wszystko na względzie stwierdzam, że mgr Tomasz Bereza dokonał trafnego wyboru tematu rozprawy doktorskiej. Takiego bowiem opracowania nie ma w polskiej historiografii. Potwierdzenie prawidłowego doboru tematu rozprawy doktorskiej jest kwestią zasadniczą, gdyż obowiązująca Ustawa z dnia 14 marca 2003 r. o tytule naukowym i stopniach naukowych, określając w artykule 13, ust. 1 warunki, którym powinna odpowiadać dysertacja doktorska, stwierdza m.in., że musi ona stanowić oryginalne rozwiązanie problemu naukowego. W przypadku rozprawy mgr. Tomasza Berezy kryterium to jest spełnione.

Tytuł

Cezury chronologiczne rozprawy nie budzą żadnych zastrzeżeń. Są jasne i oczywiste, gdyż określone zostały w podtytule rozprawy. Autor obszernie i przekonująco uzasadnił je we „Wstępie” swojego dzieła pisząc: *Ramy czasowe opracowania to przedwiośnie roku 1940 – jesień 1944. Pierwsza z dat nie budzi wątpliwości: cezurę stanowi uchwała RKL ZSRR w sprawie ochrony granicy państwowej z 2 marca 1940 r. Z kolei jesienią roku 1944 większość Polaków-przesiedleńców [...] powróciła już do dawnych miejsc zamieszkania* (s.17).

Wątpliwość można natomiast mieć odnośnie określenia zakresu terytorialnego rozprawy uwidocznionego w jej tytule - „Przesiedleni znad Sanu – zamordowani nad Horyniem”. Literalnie odczytując tytuł można bowiem oczekiwać, że autor zajmie się tylko tymi przesiedleńcami, którzy zostali *zamordowani nad Horyniem*. Zdawał sobie z tego w pełni sprawę mgr T. Bereza, ponieważ – uprzedzając krytykę - prewencyjnie wyjaśnił we „Wstępie”, że *Zakres terytorialny opracowania sugeruje pierwsza część tytułu – „Przesiedleni znad Sanu – zamordowani nad Horyniem”. Ma on jednak charakter częściowo metaforyczny, bowiem o ile praca rzeczywiście dotyczy przesiedlonych znad Sanu, o tyle Horyń- najdłuższa rzeka Wołynia – jest tu tylko symbolem. [...] Autor starał się podążać śladem tułaczki przesiedleńców, opisując zarówno doświadczenia tych, którzy trafili na Wołyń, jak również pozostałych, na przykład tych, których zesłano na tereny Podgórze Karpackiego* (s. 19).

Rozumiejąc intencje autora, mimo wszystko trzeba przypomnieć, iż w pracach naukowych ich tytuł powinien być adekwatny do treści. Charakter *częściowo metaforyczny*, nawet w pełni *metaforyczny*, zachowajmy dla publicystów i literatów.

Konstrukcja rozprawy

Opracowanie Tomasza Berezy ma mieszany układ wewnętrzny – chronologiczno-problemowy, gdyż praca podzielona została na pięć rozdziałów skonstruowanych w oparciu o kryterium chronologiczne, ale już same rozdziały oparte zostały na układzie problemowym. Każdy z rozdziałów dotyczy innego zagadnienia. Pierwszy - zatytułowany *Wprowadzenie sowieckiego reżimu prawnego wobec strefy przygranicznej i jego następstwa* - pełni rolę merytorycznego wprowadzenia do zasadniczych rozważań. Przedstawione w nim bowiem zostały akty normatywne, które stały się podstawą do przeprowadzenia przez władze sowieckie akcji „oczyszczania” strefy przygranicznej, a następnie realizacja wspomnianej akcji „oczyszczania”.

W rozdziale drugim - *Sytuacja przesiedleńców w okresie okupacji sowieckiej (wiosna 1940-lato 1941)* - pokazano warunki, jakie zastawali przesiedleńcy w nowym miejscach zamieszkania. Podkreślić należy, że autor nie ograniczył się tylko do opisu warunków, w jakich przyszło im bytować, lecz także – co niezmiernie ważne – starał się ukazać relacje przesiedlonych z ludnością autochtoniczną.

Rozdział trzeci – *Przesiedleńcy w warunkach okupacji niemieckiej* - najmniejszy (liczy tylko 9 stron) charakteryzuje zmiany, jakie w sytuacji przesiedlonych zaszły po wkroczeniu latem 1941 r. Wehrmachtu na teren ich zamieszkania, a następnie po zainstalowaniu i uruchomieniu działalności niemieckich struktur okupacyjnych – administracyjnych, policyjnych i gospodarczych. W tym skromnym rozdziale autor próbował również wyjaśnić, jak zmiana okupanta, wpłynęła na relacje polsko-ukraińskie na poziomie lokalnym - wołyńskim. Jego spostrzeżenia są niezmiernie interesujące, szczególnie jeżeli weźmiemy pod uwagę późniejsze wydarzenia – ludobójstwo polskiej ludności Wołynia. Mgr Bereza twierdzi bowiem, że *...latem 1941 r. postawa Ukraińców wobec polskich przesiedleńców w rejonie Drohobycza czy Stryja była o wiele bardziej negatywna, aniżeli na Wołyniu. O ich wręcz agresywnym nastawieniu praktycznie tuż po wkroczeniu armii niemieckiej wspominali przesiedleńcy w okolicach Starego Sambora i Nizankowic. W 1941 r. na Wołyniu wyczuwalna była niechęć wielu autochtonów wobec przesiedleńców, lecz pogorszenie relacji nie miało tak gwałtownego charakteru* (s.77-78).

W rozdziale czwartym zatytułowanym *Przesiedleńcy w obliczu ludobójstwa OUN(b)-UPA* – drugim we rozprawie pod względem objętości (liczy bowiem 33 stron) – autor szkicuje sytuację przesiedleńców po rozpoczęciu przez OUN(b) i UPA eksterminacji ludności polskiej Wołynia. W syntetycznym ujęciu pokazuje także eskalację ludobójstwa: od pojedynczych

aktów po zbrodni o charakterze masowym. Podkreślić należy, że zgromadzony materiał źródłowy umożliwił mgr. Berezie dokonanie bilansu ludobójczej akcji OUN(b) – UPA wśród przesiedleńców. Jest to niewątpliwie jego duże osiągnięcie.

Ostatni rozdział – nosi tytuł *Po powrocie do dawnych siedlisk* - autor poświęcił ukazaniu problemów adaptacyjnych reemigrantów-uchodźców w dawnym miejscu zamieszkania oraz rezonansowi społecznemu wywołanemu ich wołyńską martyrologią.

Przyjęte przez mgr. Tomasza Berezę rozwiązanie konstrukcyjne okazało się bardzo trafne. Rozprawa jest przejrzysta, nie ma pomieszania spraw i wątków, co sprawia, że czytelnikowi bardzo łatwo zrozumieć tok wykładu i pojawiające się związki przyczynowo-skutkowe. Podkreślić też trzeba, że wszystkie rozdziały mają bardzo wysoki poziom naukowy. Autor przedstawia w nich interesujący i wcześniej naukowo nie eksploatowany materiał faktograficzny, który po dokładnej analizie staje się podstawą do podsumowujących wniosków. Zawartość merytoryczna tych rozdziałów jest nowatorska, do tego rzetelnie udokumentowana. Tekst jest napisany niezmiernie interesująco, co jest rzadkością w opracowaniach *stricte* naukowych. Takim piarstwem doktorant udowadnia, że potrafi krytycznie korzystać z najrozmaitszych źródeł historycznych i literatury przedmiotu. I robi to wyśmienicie.

We „Wstępie” rozprawy mgr Tomasz Bereza, zgodnie z zasadami obowiązującymi w publikacjach naukowych, omawia cel i zakres pracy - rzeczowy i chronologiczny, charakteryzuje stan i wartość literatury przedmiotu dla opracowywanego zagadnienia oraz omawia materiał źródłowy, który był przez niego analizowany. Przedstawia również najważniejsze cele badawcze:

- *co zakładały sowieckie plany „oczyszczenia” strefy przygranicznej?*
- *jak przebiegała akcja przesiedleńczo-wysiedleńcza?*
- *jakie były kierunki przesiedleń?*
- *w jakich warunkach przyszło żyć przesiedleńcom w nowych miejscach osiedlenia?*
- *w jakim stopniu dotknęła ich ludobójcza akcja OUN-UPA?*
- *czy ewentualne doświadczenia mogły mieć wpływ na relacje polsko-ukraińskie na Pogórzu Przemyskim?* (s. 16).

„Zakończenie” rozprawy zawiera syntetyczną odpowiedź na pytania badawcze sformułowane we „Wstępie”. Autor stwierdził, że:

- Przeprowadzona przez Sowietów wiosną 1940 r. operacja „oczyszczania” pasa przygranicznego miała charakter przymusowy,

- plan w odniesieniu do obwodu drohobyckiego zakładał usunięcie z 800-metrowego pasa 7320 gospodarstw z ich 36 205 mieszkańcami [...] W odniesieniu do obwodu lwowskiego zakwalifikowano do usunięcia z pasa przygranicznego 3387 gospodarstw z 16 814 mieszkańcami.

- Około 13 tysięcy mieszkańców pogranpołasy zostało [przesiedlonych z obwodu drohobyckiego na Wołyń, gdzie ulokowano ich zarówno w domostwach po deportowanych ba Sybir polskich osadnikach, jak i w zagrodach opuszczonych przez dawnych niemieckich kolonistów,

- Warunki życia w nowych miejscach osiedlenia były zróżnicowane,

- W okresie okupacji sowieckiej relacje między przesiedleńcami a autochtonicznymi Ukraińcami układały się co najmniej poprawnie, w większości znanych przypadków wręcz dobrze,

- Dla OUN(b)-UPA nie miało znaczenia, że przesiedleńcy byli w istocie ofiarami polityki władz sowieckich – obiektem deportacji; terror miał podłoże etniczne. Fakt, że wielu z nich trafiło do wschodniej części Wołynia – gdzie brała swój początek ludobójcza akcja OUN(b)-UPA- spowodował, że byli wśród pierwszych, którzy padli ofiarą handerowskiego terroru.[...] do największych zbrodni na przesiedleńcach nad Sanu doszło w czerwcu i lipcu 1943 r.

- W większości wypadków ucieczka z Wołynia miała charakter improwizowany,

- Wołyńskiego doświadczenia mieszkańców nadszańskich terenów nie powinno się ignorować w dyskusji nad genezą i przebiegiem konfliktu polsko-ukraińskiego...(s. 132-134).

Rozprawę zamyka *Aneks*, który zawiera 22 dokumenty, ściśle związane z tematem rozprawy. Są wśród nich sowieckie dokumenty dotyczące planów i realizacji „oczyszczania” strefy przygranicznej, dokumenty wytworzone przez agendy Rady Głównej Opiekuńczej w ramach akcji pomocy dla reemigrantów – uchodźców z Wołynia, wykazy przesiedleńców - ofiar zbrodni nacjonalistów ukraińskich. Listy tych osób zestawiał mgr Tomasz Bereza. Będą one z pewnością wykorzystane w kompletowaniu Bazy Ofiar Zbrodni Wołyńskiej tworzonej przez Instytut Pamięci Narodowej.

Dodać muszę, że opracowując do druku wspomniane dokumenty mgr Tomasz Bereza wykazał, że świetnie opanował zasady edytowania XX wiecznych tekstów źródłowych. Zrobił to bardzo profesjonalnie.

Baza źródłowa

Rozprawa powstała na okazałej postawie źródłowej. Autor objął kwerendą kilkadziesiąt zespołów akt zgromadzonych w polskich archiwach państwowych (Archiwum Państwowe w Przemyślu, w Opolu, w Rzeszowie, w Toruniu, we Wrocławiu, w Koszalinie, w Zielonej Górze, w Krakowie), w archiwach Instytutu Pamięci Narodowej (w Białymstoku, Lublinie i w Rzeszowie), w archiwach kościelnych (Archiwum Archidiecezjalne w Przemyślu, Archiwum Główne Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej w Starej Wsi, zbiory parafii Rzymskokatolickich w Dynowie-Bartkówe, w Krasiczynie, w Mrzygłodzie, w Sanoku, w Sanoku-Olchowcach), w archiwum Urzędu Stanu Cywilnego w Radymnie, Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu. Sięgnął również do zbiorów prywatnych: ks. Henryka Borcza, Wacława Amarowicza, Stowarzyszenia Miłośników Jarosławia i do zbiorów własnych.

Mgr T. Bereza kwerendą objął również zagraniczne zasoby archiwalne – emigracyjne (zgromadzone w Studium Polski Podziemnej w Londynie) i ukraińskie w Kijowie i we Lwowie (Państwowe Archiwum Służby Bezpieczeństwa Ukrainy, Centralne Państwowe Archiwum Społecznych Organizacji Ukrainy, Archiwum Państwowe Obwodu Lwowskiego). Nie mam pewności, czy dokonał kwerendy w Centralnym Archiwum Wyższych Organów Władzy i Administracji Ukrainy w Kijowie, gdzie przechowywana jest kolekcja dokumentów OUN i UPA. Wśród nich znajdziemy np. rozkaz dowództwa UPA z maja 1944 r. zawierające wytyczne odnośnie antypolskiej akcji w Galicji Wschodniej.

Żałować należy, iż mgr T. Bereza nie miał prawdopodobnie możliwości wykonania kwerendy w archiwach i bibliotekach rosyjskich i niemieckich. Tymczasem w Moskwie w Rosyjskim Państwowym Archiwum Wojskowym są zgromadzone dokumenty NKWD, zaś w Państwowym Archiwum Rosyjskiej Federacji jest zespół „Teczka Stalina”, w której znajdują się dokumenty wytworzone przez organy NKWD w okresie II wojny światowej. A archiwalia niemieckie? Jest ich sporo i są dostępne (zob. Przegiętka Marcin, *Przewodnik po Bundesarchiv. Zespoły archiwalne dotyczące okupacji ziem polskich w okresie II wojny światowej w zbiorach niemieckiego Archiwum Federalnego*, w: *Polska pod okupacją 1939-1945*. T. 1, Warszawa 2015).

Zdaję sobie w pełni sprawę z faktu, że przeprowadzanie żmudnej, czasochłonnej i kosztochłonnej kwerendy w zagranicznych archiwach i bibliotekach przy przygotowywaniu rozprawy doktorskiej jest w Polsce nadal czymś wyjątkowym. Wciąż napotkać można prace, nawet rozprawy habilitacyjne, które powstały tylko i wyłącznie w oparciu o krajowy zasób źródeł i opracowań. Tylko niektórym polskim doktorantom Narodowe Centrum Nauki lub inne pol-

skie i zagraniczne instytucje wspierające rozwój badań historycznych, finansują źródłowe poszukiwania poza granicami Polski. Przyznane im środki finansowe są jednak z zasady wielce ograniczone. Oczywiście jest, że w takiej sytuacji muszą oni dokonać wyboru. Kierują się do placówek, w których – według ich wstępnego rozpoznania – znajduje się najistotniejszy materiał źródłowy. W sytuacji mgr. T. Berezy były to wymienione wcześniej archiwa ukraińskie. Ponieważ mgr Tomasz Bereza nie miał prawdopodobnie możliwości przeprowadzenia kwerendy we wszystkich zagranicznych archiwach i bibliotekach, w których znajdują się materiały istotne dla realizowanego tematu, tym bardziej więc powinien wykorzystać istniejące publikacje źródłowe. W przypadku zasobów ukraińskich zastanawia brak wielotomowej publikacji źródłowej *Litopys UPA*, t. 1-22, Toronto 1976-1992 i t. 23-51, Toronto-Lviv 1992-2005 oraz *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 1-25, Kyjiv-Toronto 1995-2015. Nie ma także *Радянські органи Державної Безпеки у 1939 – червні 1941 р. Документи ГДА СБ України*. Упорядники Василь Даниленко, Сергій Кокин, Частина 1-2, Києво-Могилянська академія 2009-2013.

Z rosyjskich publikacji źródłowych trzeba wskazać na В. В. Терешенко, *На охране рубежей отчества*, Москва 2008; *Пограничные Войска СССР 1939 – июль 1941*. Сборник документов и материалов, Москва 1970; *Пограничные войска СССР в Великой Отечественной войне. 1942-1945 гг.*, Москва 1976; *Пограничные войска СССР в годы второй мировой войны 1939-1945. К 50 летию Победы*, Москва 1995; П. А. Иванчишин, А. И. Чугунов, *Пограничные войска*. Сборник материалов и документов. 1929-1939, Москва 1972; Е. В. Цыбульский, А. И. Чугунов, А. И. Юхт, *Пограничные войска*. Сборник материалов и документов 1939-1941, Москва 1970; А. И. Чугунов, Т.Ф. Каряева, Е. В. Сахарова, *Западная граница. Пограничные войска*. Сборник материалов и документов. 1941-1945, Москва 1975.

Nie mam najmniejszej wątpliwości, że mgr Tomasz Bereza naukowo skonsumował najistotniejsze polskie i ukraińskie publikacje źródłowe. Obok zbiorów dokumentów, były to liczne źródła opisowe (pamiętniki, relacje i wspomnienia) oraz zgromadzone przez siebie ankiety i relacje. Dotarł także do wydrukowanych w Krakowie w okresie okupacji, w Generalnym Gubernatorstwie, materiałów niemieckich.

Dużą rolę w prawidłowym zidentyfikowaniu pojawiających się w rozprawie miejscowości i odczytaniu właściwych nazw geograficznych odegrały przedwojenne mapy edytowane przez polski Wojskowy Instytut Geograficzny w latach 1937-1938 (10 map taktycznych 1:100 000).

Dopełnieniem źródeł były dla T. Berezy opracowania, których wykaz zajmuje siedem stron (s. 211-217). Literatura przedmiotu jest wyjątkowo liczna, gdyż wynosi prawie 150 po-

zycji. Dominują publikacje edytowane w Polsce, są jednak również dzieła ukraińskie oraz niemiecko i anglojęzyczne. Dziwi tylko brak literatury rosyjskiej (sowieckiej). Natrafiłem tylko na jedną publikację, której autorami są T. Abaszycze i K. Moszczanski (s. 211). Tymczasem literatura dotycząca sowieckich przygotowań odnośnie zabezpieczenia granicy (wyznaczonej sowiecki-niemieckim układem z 28 września 1939 r.), a z chwilą ataku III Rzeszy na ZSRR walk toczonych nad Sanem, w obszarze Lwowa, na Wołyniu - w czerwcu i lipcu 1941 r. jest spora. W latach 60 i 70 Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej opublikowało bardzo wiele wspomnień sowieckich dowódców z okresu ich służby w Robotniczo-Chłopskiej Armii Czerwonej, szczególnie z lat II wojny światowej, np. memuary Iwana Bagramiana (*Taki był początek wojny*, Warszawa 1970) - od listopada 1940 r. zastępca szefa sztabu Kijowskiego Specjalnego Okręgu Wojskowego, zaś po rozpoczęciu wojny z Niemcami w 1941 r. zastępca, a następnie szef sztabu Frontu Południowo-Zachodniego.

Warsztat

Rozprawa doktorska mgr. Tomasza Berezy to ciekawa i wartościowa analiza działań sowieckich, których celem było *oczyszczenie* pasa przygranicznego na nowej granicy państwowej, wykreślonej sowiecko-niemieckim układem o przyjaźni i granicach z 28 września 1939 r. W ich wyniku *zrównano z ziemią kilkadziesiąt tysięcy gospodarstw, skazując ich mieszkańców [...] na tułaczkę i biedę. Setki rodzin przesiedlonych z rejonu Leska, Sanoka i Przemyśla trafiły na Wołyń, gdzie w 1943 r. stanęły w obliczu czystki etnicznej, podjętej względem Polaków przez nacjonalistów ukraińskich. Wielu spośród przesiedleńców zginęło z ręki bojówek OUN oraz oddziałów UPA* (s. 9).

Autor, znakomicie obeznany z tematem badań z racji swoich zainteresowań problematyką kresową, ukraińską i XX wiecznymi kwestiami historyczno-wojskowymi, do tego świetnie orientujący się w polskich – krajowych i emigracyjnych oraz ukraińskich zasobach archiwalnych i literaturze przedmiotu, przedstawił podjęte zagadnienie badawcze bardzo wszechstronnie i rzetelnie. Przy okazji udowodnił, że potrafi krytycznie korzystać z najrozmaitszych źródeł historycznych i literatury przedmiotu. Wykazał, że zna i umie posługiwać się warsztatem historycznym. W chwili obecnej jest to umiejętność coraz rzadsza. Szczególnie wysoko oceniam biegłość sporządzaniu przypisów: źródłowych i odsyłających do literatury oraz samodzielnie zebranych relacji i ankiet. Z uznaniem należy także odnotować precyzję i jasność sformułowań, profesjonalny język przekazu, prawie zupełny brak błędów w pisowni ukraińskich i rosyjskich nazwisk, nazw geograficznych oraz nazw urzędów i instytucji. Tylko sporadycznie w rozprawie można się natknąć na „niezgrabności” stylistyczne.

Z obowiązku recenzenta muszę jednak zwrócić uwagę na jedno niedociągnięcie o charakterze warsztatowym. Chodzi o „Bibliografię” zamieszczoną na końcu rozprawy. Mam do niej kilka uwag. Pierwsza dotyczy jej struktury. Rozbicie „Bibliografii” na pięć części (od I do V) jest dla mnie nieczytelne i niepoprawne merytorycznie. Najpierw mamy „I. Źródła archiwalne”, później – „II. Źródła opublikowane”, następnie „III. Wspomnienia i relacje”, „IV. Mapy”, „V. Opracowania i artykuły”, a na końcu „VI. Internetowe bazy danych”.

Czytelnik może z tego podziału wnioskować, że publikacje umieszczone w części „III. Wspomnienia i relacje”, nie są źródłami. Gdyby bowiem były to autor rozprawy umieściłby je w części „II. Źródła drukowane”. Wiemy jednak, że są to źródła.

Podobnie wygląda sprawa z częścią nazwaną „V. Opracowania i artykuły”. Sugeruje bowiem, że artykuły nie są opracowaniami, lecz jakimiś innym bytem, innymi rodzajami prac historycznych. A przecież to nadal są opracowania, tylko tyle, że drukowane były w periodykach.

O wiele lepiej „Bibliografia” spełniłaby swoje zadanie, gdyby skonstruowano ją zgodnie z zasadami powszechnie stosowanymi w pracach naukowych. Chodzi o jej podział na dwie zasadnicze części:

- I. Źródła:
 - a) Materiały archiwalne
 - b) Źródła drukowane (zbiory dokumentów, protokoły przesłuchań, zeznania, listy, regalaminy, instrukcje, itd.)
 - c) Źródła opisowe drukowane (wspomnienia, relacje, pamiętniki, dzienniki)
 - d) Źródła opisowe nie drukowane (wspomnienia, relacje, pamiętniki, dzienniki)
 - e) Źródła internetowe
- II. Opracowania:
 - a) Drukowane
 - b) Nie drukowane
 - c) Umieszczone w Internecie.

I jeszcze jedna, drobna uwaga. Uporządkować należy kolejność publikacji. W polskim alfabecie litera „y” występuje przed literą „z”. Zob. „Szopa P.” i „Syrnik J.” (s. 216). Z kolei litera „b” jest przed literą „o”. Zob. „Komoński E.” i „Komborska M.” (s. 214).

Konkluzja

Stwierdzam, że rozprawa doktorska mgr. Tomasza Berezy stanowi oryginalne rozwiązanie zagadnienia naukowego, wykazuje jego ogólną wiedzę teoretyczną w dziedzinie historii

Polski i powszechnej XX wieku, bardzo dobre opanowanie warsztatu naukowego oraz dowodzi umiejętności prowadzenia pracy naukowej. Tym samym dysertacja spełnia warunki określone w art. 13 Ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki z dnia 14 marca 2003 r. (z późniejszymi zmianami). Wnoszę o dopuszczenie mgr. Tomasza Berezy do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Mając na uwadze wielkie walory naukowe i ogromną wartość użytkową wnoszę o uznanie rozprawy doktorskiej mgr. Tomasza Berezy za rozprawę wyróżniającą.

Waldemar Rezer